

Sygn. akt II Ca 2335/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 marca 2017 roku

Sąd Okręgowy w Krakowie II Wydział Cywilny - Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Krzysztof Lisek

Sędziowie: SO Weronika Oklejak

SO Krzysztof Wąsik (sprawozdawca)

Protokolant: sekretarz sądowy Elżbieta Łojewska

po rozpoznaniu w dniu 8 marca 2017 roku w Krakowie

na rozprawie

sprawy z powództwa M. S. (1)

przeciwko W. K.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda od wyroku Sądu Rejonowego dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie z dnia 8 września 2016 r., sygn. akt VI C 784/15/S

1. zmienia zaskarżony wyrok nadając mu brzmienie:

„1. zasądza od pozwanej na rzecz powoda kwotę 40 000 zł (czterdzieści tysięcy złotych) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 6 czerwca 2015 r. do dnia zapłaty;

2. oddala powództwo w pozostałym zakresie;

3. zasądza od pozwanej na rzecz powoda kwotę 1 206 zł (jeden tysiąc dwieście sześć złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;

4. nakazuje pobrać od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie kwotę 2 000 zł (dwa tysiące złotych) tytułem części opłaty sądowej od pozwu, od obowiązku uiszczenia której powód był zwolniony.”;

2. oddala apelację z pozostałym zakresie;

3. zasądza od pozwanej na rzecz powoda kwotę 1 440 zł (jeden tysiąc czterysta czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania odwoławczego;

4. nakazuje pobrać od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie kwotę 2 000 zł (dwa tysiące złotych) tytułem części opłaty sądowej od apelacji, od obowiązku uiszczenia której powód był zwolniony.

SSO Krzysztof Wąsik SSO Krzysztof Lisek SSO Weronika Oklejak

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 22 marca 2017 r.

Pozwem z dnia 5 maja 2015 roku powód M. S. (1) wniósł o zasądzenie na jego rzecz od pozwanej W. K. kwoty 60 000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia doręczenia pozwu oraz o zwrot kosztów postępowania. Uzasadniając swoje żądanie wyjaśnił, że spadkodawczyni A. L., pozostawiła testament notarialny, na mocy którego powołała do całości spadku pozwaną W. K., jednocześnie pozbawiając zachowku swoją córkę B. S. (1). W tej sytuacji powód powinien być traktowany jak zstępny, który byłby powołany do spadku po A. L. z ustawy, a przez to jest uprawnionym do otrzymania zachowku. Powód wskazał, że w skład majątku po zmarłej A. L. wchodzi własność samodzielnego lokalu mieszkalnego nr (...), położonego w K. przy ul. (...) wraz z piwnicą i związany z nim udział we współwłasności budynku oraz użytkowaniu wieczystym działki, a także wyposażenie tego mieszkania. Wartość przedmiotowej nieruchomości wynosi 240 000 zł. W związku z tym, że powód, jako spadkobierca ustawy po A. L., powinien odziedziczyć udział w spadku w wysokości 1/2 części, o wartości 120 000 zł, to wysokość należnego mu zachowku wynosi 60 000 zł.

W odpowiedzi na pozew W. K. wniosła o oddalenie powództwa w całości, ewentualnie o znaczne obniżenie zachowku z uwagi na zasady współżycia społecznego i znaczne zawyżenie w treści pozwu wartości lokalu mieszkalnego, wchodzącego w skład masy spadkowej po A. L..

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Śródmieścia w Krakowie wyrokiem z dnia 8 września 2016 r. oddalił powództwo w całości (pkt I) oraz zasądził od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę 3 617 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania (pkt II).

Sąd Rejonowy uznał za bezsporne, że testamentem z dnia 21 czerwca 2002 roku, sporządzonym w formie aktu notarialnego, E. L. odwołał wcześniej sporządzony testament i do całości spadku powołał swoją żonę A. L.. Ponadto, pozbawił prawa do zachowku swojego syna T. L. oraz córkę B. L., ponieważ oboje uporczywie nie dopełniali względem niego obowiązków rodzinnych. A. L. zmarła w dniu (...) 2013 roku w K., pozostawiając testament w formie aktu notarialnego, sporządzony w dniu 19 lipca 2011 roku, w którym odwołała wcześniejszy testament, a jako jedyną spadkobierczynię powołała W. K.. Jednocześnie, pozbawiła prawa do zachowku swoją córkę B. S. (2), gdyż córka uporczywie nie dopełniała względem niej obowiązków rodzinnych, nie interesowała się jej stanem zdrowia i nie pomagała w chorobie. Własność nieruchomości znajdującej się przy ul. (...) w K., stanowiącej samodzielny lokal mieszkalny nr (...) pozwana nabyła w drodze dziedziczenia na podstawie testamentu po A. L.. Wartość tego mieszkania to 200 000 zł. Powód M. S. (1) jest synem córki A. B. S. oraz J. S.. B. S. (2) i J. S. mieli jeszcze córkę – M. S. (2).

Pozwana W. K. zawarła z M. S. (2) ugodę sądową, na podstawie której zobowiązała się do zapłaty na jej rzecz kwoty 40 000 zł tytułem zachowku. Sąd Rejonowy ustalił ponadto, że od 2001 roku trwał konflikt pomiędzy matką powoda a jej rodzicami A. L. i E. L.. Do 2011 roku, czyli do śmierci E. L. rodzina nie utrzymywała żadnego kontaktu. Dopiero po śmierci E. L. rodzina chciała odnowić kontakt. Powód M. S. (1) utrzymywał ze swoją babcią A. L. po roku 2011 sporadyczny kontakt, głównie przed świętami czy imieninami. Nie opiekował się babcią, ani wcześniej swoim dziadkiem E. L.. Nie udzielał im żadnej pomocy, czy to doraźnej czy stałej. Powód wiedział, że jego dziadkami zajmuje się pozwana. Dziadkowie nie byli na ślubie powoda, babcia nigdy nie poznała jego córki, a swojej prawnuczki. Pozwana opiekowała się od kwietnia 2010 roku najpierw E. L., a po jego śmierci - A. L.. W tym czasie państwo L. nie kontaktowali się z matką powoda ani z nim samym, gdyż wydziedziczyli B. S. (2). Początkowo pozwana zajmowała się państwem L. od rana do wieczora, a następnie wracała do swojego mieszkania. Natomiast po śmierci dziadka powoda W. K. zamieszkała z A. L., która wymagała stałej opieki i pomocy w codziennych czynnościach w związku z chorobą A. L. – zaawansowaną chorobą P.. Opieka polegała przede wszystkim na podawaniu leków, uczęszczaniu z A. L. na wizyty lekarskie, gotowaniu, sprzątanu. Pozwana nie pobierała z tytułu opieki żadnego wynagrodzenia, ponosiła jednocześnie połowę opłat związanych z eksploatacją mieszkania należącego do A. L.. Nikt z rodziny nie troszczył się o A. L., nie interesował jej losem, ani regularnie nie odwiedzał. A. L. nie wspominała nigdy, że powód ją odwiedził.

Powód utrzymuje się z pracy jako ochroniarz oraz z dorywczych prac na umowę zlecenie. Osiąga miesięczny dochód w łącznej wysokości około 2 000 zł netto. Mieszka razem z teściami w ich mieszkaniu, zajmując wraz z żoną i córką

jeden pokój. Nie posiada oszczędności ani żadnych innych aktywów. Jedynym majątkiem jest samochód osobowy o wartości ok. 10 000 zł.

Pozwana W. K. jest emerytką. Miesięczna wysokość świadczenia emerytalnego do wypłaty wynosi 1 235,68 zł. Pozwana choruje na liczne schorzenia.

W związku z otrzymaniem na podstawie testamentu lokalu mieszkalnego, pozwana była zobowiązana do zapłaty podatku od spadków i darowizn w wysokości 38 386 zł.

W związku z trudną sytuacją materialną pozwana sprzedała w dniu 30 grudnia 2014 roku mieszkanie otrzymane w spadku po A. L. za cenę 200 000 zł, przy czym kwota 42 451,01 zł została przez kupujących mieszkanie przekazana do Urzędu Skarbowego w K. w związku z zadłużeniem pozwanej z tytułu niezapłaconego podatku od spadków i darowizn. Nie posiada oszczędności ani innych aktywów.

Sąd Rejonowy ustalił stan faktyczny dotyczący sytuacji materialnej pozwanej na podstawie przedstawionych przez nią dokumentów, których prawdziwość i treść nie była kwestionowana przez stronę przeciwną. W głównej jednak mierze Sąd oparł się na zeznaniach świadków, które utworzyły logiczną i spójną całość, na podstawie której można było rozstrzygnąć niniejszą sprawę. Sąd nie dał jednak wiary zeznaniom strony powodowej dotyczącym odwiedzin u A. L.. Fakt odwiedzania przez powoda babci potwierdziły jedynie osoby mu najbliższe, tj. jego żona, teściowa oraz teść, a osób tych nie można jednak uznać za obiektywne, gdyż są w sposób niewątpliwy związane z powodem. Twierdzeń powoda o utrzymywaniu kontaktów z A. L. nie potwierdziły także osoby postronne, jak choćby sąsiad pani L. – świadek W. N.. Ponadto, o braku zainteresowania ze strony powoda sytuacją A. L. świadczy to, że nie wiedział na co chorowała i jaki był jej stan.

W oparciu o wyżej ustalony stan faktyczny Sąd Rejonowy postanowił oddalić powództwo, uwzględniając zarzut nadużycia prawa podmiotowego z art. 5 k.c. i uznając roszczenie powoda za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Podstawą takiego rozstrzygnięcia była ocena, że obowiązek zapłaty zachowku, który ma być swoistym wypełnieniem obowiązku moralnego spadkodawcy wobec jego najbliższej rodziny, nie istnieje wobec osoby, która sama nie respektuje pewnych reguł uznanych w społeczeństwie za podstawowe zasady współżycia społecznego. Sąd Rejonowy podkreślił, że powód nie interesował się w żaden sposób swoją babką A. L., nie pomagał jej, nie odwiedzał, nie wspierał w czasie choroby. Wszystkie obowiązki z tego tytułu przyjęła na siebie pozwana W. K., którą A. L. ustanowiła w testamencie jedyną spadkobierczynią. Zostało przyjęte, że spadkodawczynią kierowała wdzięczność i w ten sposób chciała wynagrodzić pozwanej trudy codziennej opieki. Sąd wydając swoje rozstrzygnięcia wziął pod uwagę nie tylko stopień zażyłości pomiędzy spadkodawczynią A. L. a jej wnukiem – M. S. (3) oraz brak opieki nad schorowaną babką ze strony powoda, ale też wiek stron i ich sytuację materialną. Pozwana jest osobą starszą, schorowaną, która musiała sprzedać otrzymane w spadku mieszkanie, aby spłacić należności z tytułu podatku od spadków i darowizn. Sąd także podniósł, że pozwana poczyniła określone nakłady, opiekując się zmarłą, opłacała połowę rachunków związanych z zamieszkiwaniem w przedmiotowym lokalu oraz wykonywała swoje obowiązki nie pobierając żadnego wynagrodzenia. Ponadto, pozwana już zapłaciła zachówek siostrze powoda – M. S. (2), która w znacznie większym stopniu utrzymywała kontakt z A. L., a więc kolejne obciążenie jej obowiązkiem zapłaty zachowku na rzecz powoda było nadmiernym obciążeniem w świetle zasad współżycia społecznego – zasady ochrony osób starszych, w trudnej sytuacji życiowej, ochrony osób sprawujących opiekę nad osobą spadkodawcy, które to zasady są powszechnie uznawane w polskim społeczeństwie.

Sąd Rejonowy orzekł o kosztach procesu zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy wyrażoną w art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku złożył powód, zaskarżając go w całości oraz zarzucając:

I. sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z materiałem dowodowym zebrany w sprawie, a to poprzez:

1) ustalenie, że powód od 2001 r. nie utrzymywał ze spadkodawczynią A. L. żadnych kontaktów, a po 2011 r. w sposób naganny nie opiekował się spadkodawczynią i nie udzielał jej pomocy,

2) brak ustalenia, że na sposób kontaktowania powoda ze spadkodawczynią wpłynął konflikt wywołany przez męża spadkodawczyni E. L. uniemożliwiający normalne kontaktowanie się powoda ze spadkodawczynią,

3) brak ustalenia przyczyn nieobecności spadkodawczyni i jej męża E. L. na ślubie powoda oraz brak ustalenia, że powód był na ich pogrzebie,

4) brak ustalenia, że pomiędzy powodem a spadkodawczynią także w okresie po śmierci męża spadkodawczyni E. L. w dniu (...)2011 r. stosunki między spadkodawczynią i powodem były serdeczne i życzliwe, a kontakty między nimi polegały nie tylko na wizytach powoda u spadkodawczyni, ale telefonach i życzeniach z okazji świąt i imienin;

II. naruszenie przepisów postępowania mających wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a to przepisów art. 223, art. 227 § 1 k.p.c. oraz art. 328 § 2 k.p.c. poprzez dowolną ocenę zeznań świadków A. C., W. C., P. S. i W. N. oraz zeznań powoda i pozwanej co do braku odwiedzania spadkodawczyni przez powoda i braku zainteresowania powoda wobec spadkodawczyni;

III. naruszenie przepisów prawa materialnego, a to art. 991 k.c. oraz art. 1011 k.c. w zw. z art. 5 k.c. poprzez zważenie, że powód dochodząc roszczenia o wypłatę zachowku przeciwko pozwanej czyni ze swego prawa użytek sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa i zasadami współżycia społecznego (art. 5 k.c.).

W oparciu o powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego powództwa poprzez zasądzenie na rzecz powoda od pozwanej kwoty 50 000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia doręczenia pozwu oraz zasądzenie kosztów procesu wg norm przewidzianych, względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji.

W odpowiedzi na apelację pozwana wniosła o oddalenie apelacji powoda i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów postępowania według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył co następuje.

Apelacja zasługiwała na częściowe uwzględnienie.

Sąd Okręgowy co do zasady podziela ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, a jeżeli w pewnych miejscach postrzega je nieco odmiennie, to będzie o tym niżej mowa. Zmiana wyroku podyktowana jest więc nie wadliwością tych ustaleń, a odmienną oceną prawną zebranego materiału dowodowego, odmienną w okolicznościach sprawy wykładnią art. 5 k.c. oraz inną oceną dopuszczalności w ogóle pozbawienia uprawnionego do zachowku prawa do tego świadczenia z powołaniem się na normę art. 5 k.c.

Jedynie uzupełniająco Sąd ustalił, że w dniu 28 stycznia 2014 r. do Sądu Rejonowego dla Krakowa Śródmieścia w Krakowie wpłynął pozew M. S. (1) przeciwko W. K. o zapłatę 60 000 zł tytułem zachowku po A. L.. Sprawa została zarejestrowana pod sygnaturą akt VI C 168/14/S. W dniu 8 kwietnia 2014 r., jeszcze przed doręczeniem odpisu pozwu pozwanej, powód cofnął pozew bez zrzeczenia się roszczenia. Postanowieniem z dnia 14 kwietnia 2014 r. postępowanie zostało umorzone.

Nie był zasadny zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. Zgodnie z nim uzasadnienie wyroku powinno zawierać wskazanie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, a mianowicie: ustalenie faktów, które sąd uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej, oraz wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa. Wszystkie te elementy zaskarżony wyrok zawiera. Nie ma wątpliwości jakie fakty Sąd w sprawie ustalił jako istotne dla rozstrzygnięcia uznając je zarazem za udowodnione i na jakich dowodach się oparł. Uzasadnienie zaskarżonego wyroku zawiera zatem obligatoryjne

elementy, pozwalając na ocenę toku myślenia Sądu, który doprowadził go do wydania orzeczenia. Ewentualna wadliwość tego rozumowania, nie przekłada się zaś na naruszenie zakwestionowanej normy.

Kluczowe dla rozstrzygnięcia sprawy w instancji odwoławczej było za to uwzględnienie zarzutu naruszenia przez Sąd I instancji wskazanych w apelacji przepisów prawa materialnego, a w szczególności art. 5 k.c. Sąd Rejonowy uznał, że zachowanie powoda stanowiło naruszenie reguł współżycia społecznego, przez co jego powództwo stanowi o nadużyciu prawa w rozumieniu tego przepisu i jako takie podlega oddaleniu. Taka skrajna interpretacja zarówno zachowań powoda, jak i przede wszystkim ich wpływu na prawo do otrzymania zachowku jest błędna i nie mogła zyskać aprobaty Sądu odwoławczego.

Zasadnicze znaczenie w sprawie miała odpowiedź na pytanie, czy zarzut nadużycia prawa podmiotowego, oparty na negatywnej z punktu widzenia zasad współżycia społecznego ocenie postawy (rodzinnej) uprawnionego z tytułu zachowku, może prowadzić do całkowitego pozbawienia uprawnionego prawa do zachowku? Na tak postawione pytanie Sąd Rejonowy odpowiedział twierdząco, w całości pozbawiając powoda zachowku. Sąd Okręgowy natomiast na pytanie to odpowiada przecząco, stojąc na stanowisku, że art. 5 k.c. nie może prowadzić do całkowitego pozbawienia prawa do zachowku (może poza skrajnie rażącymi przypadkami, które kwalifikowałyby postawę uprawnionego jako przesłankę niegodności dziedziczenia lub ewentualnie wydziedziczenia), a co najwyżej do jego zmiarkowania.

Uzasadniając takie swoje stanowisko Sąd Okręgowy pragnie w tym miejscu odwołać się do praktyki orzeczniczej głównie Sądu Najwyższego i płynącej z niej wykładni przepisu i oceny omawianego zagadnienia.

W jednym z pierwszych orzeczeń w omawianej kwestii SN wyjaśnił, że celem instytucji zachowku jest ochrona interesów majątkowych najbliższych członków rodziny (wymienionych w art. 991 § 1 k.c.) przez zapewnienie im – niezależnie od woli spadkodawcy, a nawet, co szczególnie istotne i wymagające podkreślenia, wbrew jego woli – roszczenia pieniężnego odpowiadającego określonej w wyżej wymienionym przepisie ułamkowi wartości udziału w spadku, który by im przypadł przy dziedziczeniu ustawowym. W tym orzeczeniu Sąd Najwyższy dodał, że żaden z przepisów tytułu IV księgi czwartej kodeksu cywilnego nie przewiduje nawet możliwości obniżenia wierzytelności z tytułu zachowku, a co dopiero całkowitego jego pozbawienia.

Ta ostatnia kwestia, obniżenia zachowku, dawno już jednak została przez Sąd Najwyższy zweryfikowana w ten sposób, iż uznano jednak, że brakuje usprawiedliwionych podstaw do wyłączenia dopuszczalności obniżenia sumy należnej tytułem zachowku w ogóle, a w szczególności obniżenia tej sumy na podstawie klauzuli zasad współżycia społecznego zawartej w art. 5 k.c. Dopuszczono więc, i orzecznictwo powszechnie ten pogląd zaaprobowало, możliwość obniżenia sumy z tytułu zachowku, podkreślając wszakże, że jest to uzasadnione w wyjątkowych przypadkach. Powszechnie zatem przyjmuje się, i do tej konstrukcji sięgnięto w niniejszym procesie, że w sprawie o zachówek nie jest wyłączone obniżenie wysokości należnej z tego tytułu sumy na podstawie art. 5 k.c. (uchwała SN z 9.05.1981 r., III CZP 18/81, OSNC 1981/12/228; uchwała SN z 12.08.1970 r., III CZP 52/70, niepubl.; wyrok SN z 10.12.1996 r., II CKN 10/96, niepubl.). Opisane stanowisko SN pozostawało w zgodzie z jego wcześniejszą, jak i późniejszą, ogólną kwalifikacją sposobu stosowania art. 5 k.c. do roszczenia o zachówek, zgodnie z którą, powołany przepis może być wykorzystywany jedynie do weryfikacji samego wykonywania prawa podmiotowego przez uprawnionego do zachowku. Powoduje to, że na jego podstawie można pozbawić tego prawa ochrony jedynie przez pewien czas, ale nie doprowadzić do jego utraty w całości (wyrok SN z 7.12.1965 r., III CR 278/65, OSNCP 1966/7/130; wyrok SN z 8.11.1985 r., III CRN 343/85, OSNCP 1986/10/161).

W późniejszych orzeczeniach SN nie odchodząc od powyższego poglądu dodawał, że w takich sprawach zawsze trzeba mieć na względzie, iż prawa uprawnionego do zachowku, a przysługujące mu z tytułu szczególnego, bardzo bliskiego stosunku rodzinnego między nim i spadkodawcą, służą urzeczywistnieniu obowiązków moralnych, jakie spadkodawca ma wobec swoich najbliższych. Wskazywano też, szczególnie zawsze to podkreślając, że zasada ta realizuje się poprzez uznanie, że nikt nie może na wypadek swojej śmierci rozporządzić majątkiem zupełnie dobrowolnie, z pominięciem swoich najbliższych (wyrok SN z 7.04.2004 r., IV CK 215/03).

Wymaga zaznaczenia, że w komentarzach do art. 5 k.c., w których następuje odwołanie się do cytowanych wyżej wyroków, wyjaśnia się, iż wyroki te są przykładem ogólnego stanowiska doktryny prawa, zgodnie z którym zastosowanie art. 5 k.c. nie może się odnosić do samego nabycia, tj. przysługiwania prawa. Przepis ten nie może więc uniemożliwić nabycia prawa do spadku ze względu na okoliczność sprzecznej z zasadami współżycia społecznego postawy lub postępowania spadkobiercy względem spadkodawcy (poza instytucją wydziedziczenia lub niegodności).

Takie stanowisko Sądu Najwyższego, który właściwie wyklucza pozbawienia prawa do zachowku na podstawie art. 5 k.c., a co najwyżej dopuszcza jego obniżenie zostało zaaprobowane przez Sądy niższych instancji, które nie tylko podzielają takie stanowisko Sądu Najwyższego, ale niejednokrotnie nadają mu nawet ostrzejszy wyraz.

W orzeczeniach tych podkreśla się, że cel instytucji zachowku, polegający na urzeczywistnieniu moralnych obowiązków spadkodawcy wobec osób najbliższych, nadaje jej charakter etyczny. W rezultacie, właśnie taki charakter omawianej instytucji ma wpływ na ocenę roszczenia z tytułu zachowku z punktu widzenia zasad współżycia społecznego określonych w art. 5 k.c., który to przepis – jako należący do części ogólnej kodeksu cywilnego – dotyczy wszystkich praw podlegających wskazanej części kodeksu cywilnego, a nie tylko jednego konkretnego prawa podmiotowego. Ze względu na powyższy charakter zachowku, wymieniona ocena wynikającego z niego roszczenia jest zaostrzona. To zaś powoduje, że do nadużycia prawa w tej sytuacji, tj. do sprzeczności prawa do zachowku z zasadami współżycia społecznego, będzie mogło dojść jedynie wyjątkowo, w przypadkach szczególnie rażących. Oznacza to, że zakres zastosowania art. 5 k.c. powinien być bardzo wąski, ponieważ w przeciwnym razie zostanie udaremniony cel przepisów o zachowku. W szczególności, z racji tak dużego ograniczenia pola zastosowania wyżej wymienionego przepisu w dziedzinie zachowku, to dopuszczalne obniżenie kwoty dochodzonej z tego tytułu nie może praktycznie przekraczać 50%. Tak duża redukcja należnego zachowku narusza sens art. 5 k.c., wypaczając przez to ratio legis zarówno tego przepisu, jak i przepisów o zachowku.

W orzecznictwie tym nie ma zatem najmniejszych wątpliwości, że zastosowanie art. 5 k.c. do zachowku – jako instytucji obowiązującej niezależnie od woli spadkodawcy, a nawet wbrew niej – nie może udaremniać czy niweczyć celów dotyczącego go przepisu (wyrok SA we Wrocławiu z 31.01.2012 r., I ACa 1349/11; wyrok SA w Warszawie z 21.10.2010 r., VI ACa 332/10; wyrok SA w Poznaniu z 16.12.2009 r., I ACa 896/09).

Stanowisko takie potwierdza przyjętą wyżej tezę o dopuszczalności, na podstawie klauzuli dotyczącej nadużycia prawa podmiotowego ze względu na zasady współżycia społecznego, jedynie miarkowania wysokości zachowku, a nie jego całkowitego pozbawienia. Co więcej, w tym samym stanowisku można odnaleźć także potwierdzenie dla innej wyrażonej wyżej tezy, a mianowicie o braku możliwości uznania żądania zachowku za sprzeczne ze wspomnianymi zasadami na podstawie art. 5 k.c., jeżeli nie zachodzą przesłanki niegodności (art. 928 k.c.) lub wydziedziczenia (art. 1008 k.c.).

Również w innych wyrokach podnosi się znaczenie zwłaszcza regulacji wydziedziczenia dla oceny przesłanek zastosowania art. 5 k.c. Szczególnie warto przytoczyć tu fragmenty uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 16 grudnia 2009 r. (I ACa 896/09), bowiem stan faktyczny sprawy zawierał istotne podobieństwa do tego ocenianego w niniejszym postępowaniu. Otóż, w wyroku tym stwierdza się, że nawet szczególnie zła postawa moralna uprawnionego do zachowku, w tym jako syna wobec matki, nie upoważnia – w sposób odpowiadający zasadom współżycia społecznego – do całkowitego pozbawienia zachowku, skoro sam spadkodawca, sporządzając testament u notariusza i z pewnością mając możliwość uzyskania niezbędnej porady o możliwości wydziedziczenia, nie zdecydował się na to, zwłaszcza gdy testament był sporządzony w stosunkowo niedługim czasie (tj. 5 lat) przed śmiercią spadkodawcy. Podobieństwa polegają przede wszystkim na tym, że testament w niniejszej sprawie też był sporządzony u notariusza i spadkodawczyni bez problemu mogła, korzystając z jego porady, wydziedziczyć obok córki też wnuki. Spadkodawczyni nawet nie musiała szczególnie tej porady szukać, bo instytucję wydziedziczenia bardzo dobrze знаła, gdyż zastosowała ją wobec córki. Nie ma zatem najmniejszych wątpliwości, że gdyby uznawała, że także wnuki mają być pozbawione zachowku, to z pewnością taki zapis w testamencie by zawarła. Tymczasem, czy to kierując się przeświadczeniem, że na takie drastyczne potraktowanie postawa wnuków nie zasługuje, czy to z innych względów nie chcąc pozbawiać ich choćby części majątku ich poprzedników, na krok taki się nie zdecydowała, dając

tym czytelny sygnał, że pozbawianie ich teraz zachowku, byłoby nie tylko sprzeczne z prezentowanymi tu zasadami, ale co najważniejsze - z wolą samej spadkodawczyni. Drugie podobieństwo polega na tym, że w przywołanym wyroku chodziło o prawo do zachowku syna, czyli osoby szczególnie moralnie zobowiązanej do pomocy i wsparcia dla rodzica (matki). Jeżeli Sąd uznał, że naganna postawa nawet syna nie upoważnia Sądu do pozbawienia go zachowku, to tym bardziej nie można tego zrobić wobec wnuka, którego obowiązki wobec babki są z pewnością istotnie mniejsze niż dziecka spadkodawcy.

Negując zarówno zarzut pozwanej oparty na art. 5 k.c., jak i zwłaszcza radykalną decyzję Sądu I instancji warto odwołać się do jeszcze jednego wyroku Sądu Apelacyjnego (SA w Warszawie z 21.10.2010 r., VI ACa 332/10), gdyż zaistniały w tamtej sprawie stan faktyczny dobitnie wskazuje na wadliwość rozumowania Sądu Rejonowego w niniejszym postępowaniu. W wyroku tym uprawnionym do zachowku był syn, zaś spadkodawcą jego bardzo chora (sparaliżowana) matka, będąca do tego w podeszłym wieku i wymagająca permanentnej pomocy, a przede wszystkim jego osobistego zaangażowania w bezpośrednią nad nią opiekę. W sprawie tej uprawniony do zachowku ani nie angażował się w opiekę nad matką, ani nawet nie interesował się stanem jej zdrowia, choć miał na to możliwości (zwłaszcza czasowe). Nawet w takiej sytuacji faktycznej Sąd, choć uznał istnienie podstaw do zastosowania art. 5 k.c., i mimo negatywnej kwalifikacji postawy moralnej uprawnionego wobec spadkodawcy, to jednak wyłącznie przez obniżenie kwoty należnego uprawnionemu zachowku i to o zaledwie 30%, a nie przez całkowite pozbawienie prawa do zachowku. Sąd wyraźnie podkreślił, że uwzględnienie zarzutu zobowiązanego do zachowku opartego na art. 5 k.c. nie może niweczyć zupełnie celu instytucji zachowku, mającego na celu ochronę interesów majątkowych najbliższego członka rodziny pominiętego w testamentie.

Jak więc zaprezentowano, nawet bardzo zła postawa moralna uprawnionego nie upoważnia nie tylko do całkowitego pozbawienia go kwoty zachowku, lecz także istotnego jej zredukowania. Prawo do zachowku ma zabezpieczać najbliższych członków rodziny spadkodawcy w sytuacji gdy ich kosztem – jako spadkobierców ustawowych – inna osoba, jako spadkobierca testamentowy, uzyskuje korzyść majątkową ze spadku. Podkreśla się nawet, że bez znaczenia musi przy tym pozostawać, że wspomniany spadkobierca ustawowy miał obowiązek alimentacyjny wobec takiego spadkobiercy testamentowego, z którego się nie wywiązywał (pominięty w testamencie mężczyzna, który nie płacił przez lata alimentów na swoje dziecko, które zostało następnie powołane do dziedziczenia testamentowego przez matkę pierwszego, a babkę drugiego). Także więc w takiej sytuacji nie byłoby uprawnione pozbawienie uprawnionego roszczenia o zachówek.

Podkreśla się dalej, że nawet samo miarkowanie kwoty zachowku, tj. zmniejszenie jej, powinno być dokonywane stosownie do wartości spadku dziedziczony przez spadkobiercę testamentowego. W miarkowaniu takim należy też uwzględniać sytuację obu stron – uprawnionej do zachowku i zobowiązanej do jego zapłaty. Napisano jednak nawet, że nie upoważnia do istotnego obniżania zachowku nawet sytuacja, w której zobowiązany z tytułu zachowku ma kłopoty finansowe (wyrok SN z 25.01.2001 r., IV CKN 250/00). Co więcej, już w dawnym orzecznictwie SN, wydanym jeszcze przed uchwaleniem przepisów kodeksu cywilnego, obowiązywał pogląd, w myśl którego zastosowanie zasad współzycia społecznego do roszczenia o zachówek wymaga uwzględnienia także aktualnej sytuacji osobistej i majątkowej zobowiązanego z tytułu zachowku. Wymóg taki istnieje zwłaszcza w przypadku, gdy główny składnik majątku, z którego miałyby być zaspokajane wskazane roszczenie, stanowi prawo odrębnej własności lokalu. Jeżeli bowiem takie prawo nie będzie służyło zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych zobowiązanego i wypłata zachowku nie będzie prowadzić do jego ruiny majątkowej, to powołane zasady nie uprawniają do obniżenia kwoty należnego zachowku (Wyrok SN z 11.11.1954 r. (I CR 1573/54), OSNCP 1955/3, poz. 63).

Tym samym znaczne obniżenie należnej kwoty zachowku byłoby dopuszczalne w sytuacjach zupełnie skrajnych. Byłoby tak w szczególności wtedy, gdy środkiem zaspokojenia uprawnionego do zachowku byłby wyłącznie lokal mieszkalny, niezbędny zobowiązanemu do zaspokojenia jego potrzeb mieszkaniowych. Tymczasem ustalono, że odziedziczony lokal wcale takim celem pozwanej nie służył i ta szybko go sprzedała. Nie można też nie powziąć wątpliwości, czy natychmiastowe wydanie wszystkich pieniędzy na zakup udziału w innym lokalu (jej własnego syna i jego żony), nie było próbą formalnego tylko wyzbycia się środków uzyskanych ze spadku, by obecnie, prezentować się jako osoba bez środków na realizację obowiązku z tytułu zachowku. Niezależnie od rzeczywistego celu takiej

decyzji pozwanej, co do przeznaczenia środków uzyskanych ze sprzedaży mieszkania przy ul. (...), wyzbycie się ich wszystkich, wobec oczywistych roszczeń osób najbliższych zmarłej z tytułu zachowku i wobec istnienia po stronie pozwanej pełnej wiedzy nie tylko o istnieniu tych osób, ale nawet o ich roszczeniach zachowkowych, nie może być uznane za usprawiedliwione i prowadzące do pozbawienia, czy nawet obniżenia z tego powodu, kwoty zachowku należnej powodowi.

Wymaga na koniec podkreślenia, że w regulacji kodeksowej brakuje przepisu – a nie jest nim nawet art. 1008 k.c. – odwołującego się do uznania spadkobiercy za niegodnego ze względu na zasady współżycia społecznego – który ze względu na wymienione zasady upoważniałby do całkowitego pozbawienia prawa do zachowku czy wprost do wyłączenia takiego prawa. Nie ma też takiego przepisu w kodeksie, który ze względu na powołane zasady dawałby możliwość uchylenia się od odpowiedzialności za długi spadkowe, w tym zwłaszcza z tytułu zachowku. Trzeba wreszcie z całą mocą podkreślić, że w orzecznictwie, jak i w piśmiennictwie brakuje wypowiedzi, które dopuszczałyby trwałe i całkowite pozbawienie prawa podmiotowego na podstawie art. 5 k.c., a tym bardziej pozbawienie w ten sposób prawa do zachowku z art. 991 § 1 k.c.

Powyższy wywód miał na celu uzasadnienie tezy przyjętej przez Sąd Okręgowy, że zarzut nadużycia prawa podmiotowego, oparty na negatywnej, z punktu widzenia zasad współżycia społecznego, ocenie postawy (rodzinnej) uprawnionego, nie może prowadzić do całkowitego pozbawienia uprawnionego prawa do zachowku. Jest tak dlatego, że zastosowanie art. 5 k.c. zezwala jedynie na czasową odmowę udzielenia podmiotowi ochrony prawnej w sytuacji korzystania z prawa w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, i przez to nie może prowadzić do trwałego nabycia lub utraty prawa podmiotowego. Nie jest natomiast wykluczone, z powołaniem się na te zasady, obniżenie kwoty zachowku, które jednak nie może być wysokie, gdyż również pozostawałoby w sprzeczności z omówionymi wyżej regułami.

Z tego też względu, zaskarżony wyrok był wadliwy i musiał zostać zmieniony poprzez przyznanie powodowi realnego prawa do zachowku po babce. Słusznie zatem apelacja zakwestionowała sposób zastosowania przez Sąd I instancji przepisów art. 991 k.c., art. 1011 k.c. i art. 5 k.c.

W kontekście takiej jak wyżej zaprezentowana wykładni istotnych dla sprawy przepisów bez większego znaczenia pozostaje, czy Sąd I instancji poczynił prawidłowe ustalenia w zakresie postawy powoda i jego relacji z babką. Jest tak dlatego, że jak wskazano, jedynie szczególnie rażąco zła i naganna postawa uprawnionego do zachowku może prowadzić istotnego obniżenia kwoty zachowku, a i tu podkreśla się, że nie więcej jak o połowę. Nawet postawa powoda opisana przez Sąd I instancji za taką nie może być uznana. Nie można jej w ogóle porównywać z opisaną wyżej sytuacją faktyczną będącą kanwą wyroku SA w Warszawie z 21 października 2010 r. w sprawie VI ACa 332/10. Nawet więc poprzestając na ustaleniach Sądu I instancji wyrok tego Sądu nie mógłby się ostać. Zarazem, nawet uwzględniając zarzuty apelacji co do ustaleń faktycznych Sądu Rejonowego, nie sposób jednak w postawie powoda nie dostrzec zachowań, głównie zaniechań, które jednak pozostają w opozycji do zachowań wzorcowych i społecznie pożądanych. Postawę powoda można usprawiedliwiać, ale nie da się jej całkowicie obronić. Ta postawa była wadliwa i mogła skutkować negatywnym jej odbiorem przez spadkodawczynię, która z tego powodu mogła czuć się osamotniona, rozgoryczona, porzucona, przygnębiona, czy zwyczajnie nieszczęśliwa.

Nie można zapominać, że nie tylko B. S. (2) była dzieckiem adoptowanym, ale też A. L. miała tylko jedno, adoptowane właśnie dziecko. Bez B. S. (2) i jej dzieci, po śmierci męża, była ona tak naprawdę całkowicie samotna. Adopcja, tak źle odebrana przez córkę spadkodawczyni, mogła skutkować też szczególnym rozżaleniem A. L., która mogła czuć się porzucona przez osobę, którą wychowała, dała dom, rodzinę i uczucie. A. L. mogła też czuć się porzucona przez wnuki, w których choć nie płynęła jej krew, to były traktowane przez nią jak absolutnie swoje, o czym przesądza choćby konsekwentna chęć przekazania powodowi pewnego rodzinnego symbolu (pamiątki) – sygnetu.

Postawy powoda nie da się więc całkowicie obronić i to nawet gdyby przyjąć, w co Sąd Okręgowy nie wierzy, że spotkał się on z babcią trzykrotnie po śmierci dziadka. Nie ma bowiem wątpliwości, i nie próbuje do tego przekonać zresztą nawet sam powód, że prawidłowe kontakty z babcią nie zostały przez niego odtworzone i ta nie poczuła się z

pewnością na powrót częścią jego świata rodzinnego; nie poznała jego dzieci. Nie da się jednak też za to całkowicie powoda potępić. Nie można zapominać, że przez kilkanaście lat, od 2001 r., kontaktów z nim nie życzyli sobie obaj dziadkowie. Relacja między nimi na pewno musiała zatem się ochłodzić i jej szybkie i łatwe odbudowanie z pewnością wymagałoby czasu, którego z racji śmierci A. L. zwyczajnie zabrakło. Nawet jednak, jeżeli powód nigdy już z babcią się nie spotkał, to jego postawa nie była skrajnie zła, nie sposób powiedzieć, że nie wywiązał się on z obowiązków, które na nim spoczywały i przez to nie były zaspokojone potrzeby zmarłej. Nie sposób zarzucić mu, że babcią się nie opiekował, skoro ta nigdy do niego o pomoc się nie zwracała (nie jest przecież wykluczone, że gdyby jej zażądała, to by ją otrzymała), a on sam wiedział, że wszystkie potrzeby babci są zabezpieczone (przez pozwaną), mógł być więc o nią spokojny.

Nie można winić powoda za brak intensywnych kontaktów z dziadkami, skoro zabraniał ich tak naprawdę jawiący się jako osoba apodyktyczna mąż A. L.. Fakt, że to on stał w istocie za konfliktem rodzinnym i przede wszystkim brakiem jego rozwiązania przez tyle lat (od 2001 r.) wynika z tego, że po jego śmierci kontakty zaczęły powoli być odtwarzane, a nawet B. S. (2), która przez te 10 lat (2001-2011) nie miała wstępu do mieszkania rodziców, zaczęła u matki bywać, spotykać się z nią, rozmawiać. Nie można też jednak bagatelizować tego, że kiedy do babci chodziła już jego matka, powód ograniczał się do telefonów i nie znalazł czasu, aby ją odwiedzić. Sąd dostrzega też jednak z jednej strony być może pewien żal do dziadków, którzy tak nagle zerwali z nim i jego matką kontakt na wiele lat, który nie pozwolił mu na szybkie i spontaniczne przywrócenie prawidłowych relacji z babcią, ale z drugiej strony oczywistą chęć na odbudowanie relacji, bo czymże innym było czy to telefonowanie do niej, czy tym bardziej wysłanie do niej w odwiedziny własnej żony, która przecież będąc jego małżonką dopiero od 2006 r., nawet tej kobiety nie знаła; poszła do niej z pewnością jako swoisty emisariusz powoda.

Nie można nie dostrzec tego, że powód chciał, aby dziadkowie byli na jego ślubie i zaprosił ich, ale zarazem nie potrafił, będąc już przecież dorosłym i zapewne odpowiedzialnym (skoro zakładał rodzinę) mężczyzną przyjść do nich i zaprosić ich osobiście, na co z pewnością, jako osoby starsze i niewątpliwie potrzebujące takiego szczególnego potraktowania (rzec by można emocjonalnego dopieszczenia) czekały. Zarazem nie można nie dostrzec w zignorowaniu przez dziadków tak ważnego wydarzenia w życiu powoda jak ślub (również pocztą mogli wysłać życzenia) kolejnego powodu do tego, by czuł do nich żal, który umacniany przez kolejne lata, trudno było zapomnieć, kiedy dziadek już nie żył i można było z babcią odnawiać relacje.

Nie można nie dostrzec tego, że osłabieniu relacji z dziadkami, którzy przez lata nie życzyli sobie kontaktów z rodziną, służył też szczególny okres w życiu powoda: najpierw dorastanie (w 2001 r. miał 16 lat), później wchodzenie w życie zawodowe, ślub, dziecko. To wszystko musiała w sposób naturalny osłabiać relację z babcią, gdyż na plan pierwszy w jego życiu wchodziły inne rzeczy i inni ludzie, niż niechący utrzymywać z nim kontaktu dziadkowie. Usprawiedliwia to niewątpliwie powoda, ale nie zwalnia go całkowicie z negatywnej jednak oceny jego postawy, ponieważ powinien on zrobić wszystko, by przed śmiercią nie tylko samemu z babcią się pojednać, ale choćby przedstawić ją swojemu dziecku, bo już w styczniu 2014 r. okazało się, że jest na to za późno. Takie spotkanie byłoby z pewnością dla A. L. niezwykle budujące, bo o wielkiej roli rodziny, zwłaszcza dzieci i wnuków, dla osoby która własnych biologicznych dzieci nie miała, wie tylko ta osoba i z pewnością jest to rola nie do przecenienia. Tych pozytywnych przeżyć przez lata pozbawiał ją jej mąż, ale i wnuk (powód) miał w tym swój udział, zwłaszcza po 2011 r. Jest to kolejna okoliczność, która nie pozwala na całkowite usprawiedliwienie powoda w kontekście rozważania zastosowania w sprawie art. 5 k.c.

Powód nie zerwał jednak z dziadkami kontaktu całkowicie, zapraszał ich na ślub, był na ich pogrzebach, rozmawiał z babką po śmierci dziadka.

Powoda usprawiedliwiać może też dokonanie przez niego, być może podświadomie pewnego wyboru – pomiędzy matką a dziadkami. Powód mógł osobiście odczuwać traumę matki, która raz odrzucona przez rodziców biologicznych, potem oszukiwana przez lata przez rodziców adopcyjnych (w taki sposób z psychologicznego punktu widzenia dzieci adoptowane odbierają nieinformowanie ich o fackie adopcji), na koniec też przez nich została odrzucona. Wybór w tym konflikcie matki wydaje się być jak najbardziej naturalny, tym bardziej, że odrzucenie matki mógł odczuwać nawet osobiście, gdyż stanowiło o ościęciu także jego korzeni. Nie może to jednak go całkowicie usprawiedliwiać, bo kiedy

relacje z babką mogły być już odnawiane, to powód zaniechał tego, krzywdząc tym w istocie też siebie i swoje dzieci, ale też, Sąd nie ma co do tego wątpliwości, spadkodawczynię.

To adopcja musiała być przyczyną konfliktu rodziców z córką. Zbyt blahym powodem byłoby nieudzielenie im pomocy przez córkę w chorobie, o czym zeznała pozwana. Nie dość, że była to choroba raczej zwyczajna, to pozwana nie utrzymywała wówczas z państwem L. takich kontaktów (nawiązała je ok. 2010 r.) by mogła mieć na ten temat wiążące wiadomości. Konflikt na tle adopcji i poczucie oszukiwania przez lata przez B. L., może z pewnością skutkować zerwaniem kontaktów, zwłaszcza jak samemu ma się trudny charakter (tak od matce zeznał powód) i spotyka się do tego z osobą, która też nie należy do ugodowych (E. L.). Konflikt był więc usprawiedliwiony, ale brak realnych prób jego zażegania przez powoda, zwłaszcza po 2011 r., już nie.

Nie można też pominąć tego, o czym już sygnalizowano, że zmarła miała wiedzę o instytucji i realną możliwość, by pozbawić powoda zachowku, jak zrobiła to ze swoją córką. Nie ma żadnych powodów by odczytywać to zaniechanie inaczej jak niechęć z jej strony do pozbawiania powoda i jego siostry tego prawa.

Nie można również nie zauważyć, na co zwracał niejednokrotnie uwagę Sąd Najwyższy i o czym wyżej wspomiano, że zachówek ma realizować pewne etyczne zobowiązania zmarłego wobec jego najbliższych krewnych i zapobiegać temu, by bez bardzo istotnych powodów majątek zmarłego trafiał w całości w ręce innych osób. Brak wydziedziczenia wnuków, a zatem sugestia ze strony zmarłej, że mają oni mieć prawo do przynajmniej części jej majątku, w porównaniu z prawem (tym moralnym wynikającym z opieki nad zmarłą i jej mężem) pozwanej do całego majątku państwa L., powoduje, że nie sposób jest doszukać się przyczyn, dla których pozwana miałaby się nie podzielić odziedziczonym majątkiem z wnukami A. L.. Nie ujmując nic jej zaangażowaniu w opiekę nad E. i A. L., jej oddaniu i poświęceniu, nie sposób dostrzec, że po pierwsze opieka ta nad E. L. trwała zaledwie rok i była tylko na zasadzie „dochodzenia”, zaś nad A. L. 3 lata z czego tylko ok. 1,5 roku na zasadzie wspólnego z nią mieszkania, a po drugie, że wbrew akcentowanej przez pozwaną bezinteresowności w tej pomocy, pomoc ta nie była jednak altruistyczna, bo już od (...)2011 r. (2 miesiące po śmierci E. L.) pozwana wiedziała, że w zamian za pomoc, otrzyma mieszkanie zmarłej. W ocenie Sądu moralne prawo pozwanej do tego majątku nie jest większe od prawa do niego dziecka i wnuków zmarłej, którzy dzielili z nią życie przez kilkadziesiąt lat.

Nie można też było nie uwzględnić, że sytuacja powoda nie jest wcale łatwa, jego majątek znikomy, a dochody raczej niskie. Uwzględniając zarazem pewnie jeszcze trudniejszą sytuację pozwanej, Sąd także to wziął pod uwagę obniżając należy powodowi zachówek. Mając to na uwadze, nie brał jednak pod uwagę Sąd tego, że powódka nie posiada dziś środków ze sprzedanego mieszkania, gdyż w całości przekazała je synowi i jego żonie, w zamian za mieszkanie, doprowadzając tym samym do jednak trochę sztucznego pozbycia się pieniędzy, zwłaszcza wobec wiedzy o roszczeniach wnuków zmarłej.

Na koniec zauważyć warto, że decyzja pozwanej o zawarciu ugody z M. S. (2), w sprawie VI C 7/14/S nie miała związku z postępowaniem o zachówek z powództwa M. S. (1) w sprawie VI C 168/14/S. W samej ugodzie mowa jest tylko i wyłącznie o roszczeniu zachowkowym M. S. (2) i nie wynika z niej, że objęta ugodą kwota 40 000 zł zaspokaja także roszczenia zachowkowe M. S. (1). Poza tym, jak wynika z akt VI C 7/14/S, rozmowy ugodowe zostały podjęte nie na skutek cofnięcia pozwu przez powoda w sprawie VI C 168/14/S, gdyż nie dość, że pomiędzy tymi dwoma zdarzeniami nie ma korelacji czasowej (pозew został cofnięty 8 kwietnia 2014 r., ugoda została zawarta 4 marca 2015 r., a pierwszy sygnał o możliwości w ogóle podjęcia rozmów ugodowych pochodzi z 3 października 2014 r.), to pozwana nawet pozwu M. S. (1) nie dostała, gdyż ten cofnął go przed jego doręczeniem. Zawierając ugodę z M. S. (2) pozwana musiała więc liczyć się z roszczeniami z tego samego tytułu też drugiego spadkobiercy A. L..

Mając wszystko powyższe na uwadze Sąd Okręgowy uznał, że powód ma prawo do zachowku, tyle tylko, że zastosowanie w prawie konstrukcji z art. 5 k.c. skutkuje obniżeniem kwoty zachowku o 20%.

Obliczanie zachowku (art. 991-993 k.c.) następuje w ten sposób, że w pierwszej kolejności ustalić należy substrat zachowku, czyli czystą wartość spadku poprzez zsumowanie aktywów i darowizn podlegających doliczeniu do spadku oraz pomniejszenie tej sumy o długi spadkowe. Jedynym aktywem spadku było mieszkanie, które strony

zgodnie wyceniły na 200 000 zł (k. 157). Nie podlegały doliczeniu do niego żadne darowizny. Nie wskazano też na istnienie jakichkolwiek długów spadkowych. Do takowych nie należy uiszczony podatek od spadku, albowiem jest on należnością publicznoprawną obciążającą spadkobiercę, a nie spadek (wyrok SA w Szczecinie z 27.03.2013 r., I ACa 892/12; tak samo interpretacja indywidualna Dyrektora Izby Skarbowej w K. 19 lutego 2014 r. nr (...)). W następnej kolejności oblicza się udział spadkowy stanowiący podstawę obliczenia zachowku, który w niniejszej sprawie stanowi połowę z $\frac{1}{2}$, czyli $\frac{1}{4}$. W ostatnim kroku dokonuje się iloczynu tego udziału i wartości substratu zachowku. W niniejszej sprawie pełny zachówek powoda to kwota 50 000 zł odpowiadająca iloczynowi 200 000 zł i $\frac{1}{4}$. Jak wcześniej wspomniano Sąd Okręgowy uznał jednak, że należny powodowi zachówek powinien być obniżony o 20%, stąd finalnie należna powodowi od spadkobiercy testamentowego kwota to zasądzone 40 000 zł.

Jeśli chodzi o kwestię wymagalności odsetek przy zachowku, to wskazać należy, że zarówno doktryna, jak i orzecznictwo Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych dotyczące tej kwestii nie jest jednolite. Występują w nim co najmniej dwa stanowiska dotyczące określenia wymagalności świadczenia z tytułu zachowku. Wedle pierwszego, roszczenie o zachówek jest roszczeniem bezterminowym i jego wymagalność należy ustalić w oparciu o regułę z art. 455 k.c. Nie jest tutaj właściwa, jako chwila wymagalności tego roszczenia, ani data otwarcia spadku, ani też chwila ogłoszenia testamentu. Wedle tego stanowiska, odsetki ustawowe za opóźnienie należą się od daty wezwania zobowiązanego do zapłaty zachowku (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 23.03.2007 r., VI Ca 1285/06). Drugie stanowisko podkreśla, że skoro ustalenie wartości spadku w celu określenia zachowku oraz obliczenie zachowku następuje według cen z chwili orzekania o roszczeniu o zachówek, to odsetki od tak ustalonego świadczenia pieniężnego powinny być naliczane dopiero od daty wyrokowania w sprawie, skoro dopiero z tym momentem roszczenie o zapłatę - tak ustalonej kwoty - stało się wymagalne (wyrok S.A. we Wrocławiu z dnia 02.03.2012 r., I ACa 110/12). W doktrynie dopuszcza się stosowanie przez analogię przepisów o odpowiedzialności odszkodowawczej, na tle uchwały z 26 marca 1985 r. (III CZP 75/84, OSNC 1985/10/147), poprzez odwołanie do treści art. 363 § 2 k.c. wedle którego jeżeli naprawienie szkody ma nastąpić w pieniądzu, wartość odszkodowania powinna być ustalona według cen z daty ustalenia odszkodowania, chyba że szczególne okoliczności wymagają przyjęcia za podstawę cen istniejących w innej chwili. Przyjmuje się, że zasądzenie odszkodowania według cen z daty wyrokowania może uzasadniać przyznanie odsetek dopiero od tej daty (patrz też wyrok SN z 10 lutego 2000 r., II CKN 725/98, OSNC 2000/9/158). Przyjmuje się ponadto, że skoro przepisy prawa spadkowego, odnoszące się do ustalenia zachowku, milczą na ten temat, należy uznać, że sąd ma raczej większą niż mniejszą kompetencję do ustalania miarodajnej dla określenia wartości spadku chwili.

Sąd odwoławczy w składzie rozpoznającym apelację stanął na stanowisku, że roszczenie o zachówek staje się wymagalne według ogólnych reguł wskazanych w art. 455 k.c. Stanowisko o konstytucyjności orzeczenia zachowkowego prezentowane było uprzednio, m.in. przez Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 18 listopada 1997 r., I ACa 690/97, Apel.-W-wa 1998/4/35), jednak w późniejszym orzeczeniu - tj. w wyroku z dnia 23 października 2012 r. (sygn. akt I ACa 460/12), Sąd ten zajął odmienny pogląd, przyjmując że ze względu na deklaratoryjny charakter orzeczenia w przedmiocie zachowku, odsetki za opóźnienie należą się od daty wezwania zobowiązanego do zapłaty. Ten drugi pogląd prezentowany jest także przez Sąd Najwyższy, a także przez Sąd Apelacyjny w Katowicach czy Sąd Apelacyjny w Białymstoku (wyroki SN z dnia 17 września 2010 r., II CSK 178/10, z dnia 24 czerwca 2004 r. III CK 127/03, OSNC 2005/6/110 oraz z dnia 17 kwietnia 2009 r., III CSK 298/08, a nadto wyrok SA w Katowicach z dnia 7 czerwca 2013 r., I ACa 183/13 oraz wyrok SA w Białymstoku z dnia 10 stycznia 2013 r., I ACa 688/12).

Obowiązek zaspokojenia roszczeń o zachówek należy do długów spadkowych, powstających z chwilą otwarcia spadku (art. 991 i n. k.c.). Natura prawna długu z tytułu zachowku nie różni się zasadniczo od innych długów spadkowych, o jakich mowa w art. 922 § 3 k.c., z tym jedynie, że w sposób odmienny ustawodawca ukształtował zakres odpowiedzialności, co wynika z treści przepisu art. 1000 § 2 k.c. W tej sytuacji wymagalność tego długu wynika z zasad ogólnych, zawartych art. 455 k.c. (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 27 lutego 2013 r. I ACa 1156/12). Za deklaratoryjnym charakterem orzeczenia zachowkowego przemawia zatem to, że roszczenie o zachówek należy do kategorii długów spadkowych, co oznacza, że dług spadkowy nie powstaje z chwilą wyrokowania przez Sąd, lecz wcześniej - z chwilą otwarcia spadku. Natomiast, jego konkretyzacja co do kwoty zachodzi w chwili wyrokowania.

Kwestia konkretyzacji kwoty nie jest jednak zbieżna z kwestią wymagalności roszczenia. Jeżeli powód dochodzi roszczenia o zachówek, którego wysokości nie precyzuje w wezwaniu do zapłaty, bądź określa ją na poziomie niższym niż ustalony następnie przez Sąd, wówczas nie można mówić o tym, że odsetki biegną od momentu wezwania do zapłaty. Natomiast nie sposób odmówić powodowi odsetek od kwoty, o którą wezwał zobowiązanego przed wyrokowaniem, albo jak w niniejszej sprawie od doręczenia odpisu pozwu. Nie ulega wątpliwości, że zachówek jest od początku długiem pieniężnym (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 grudnia 1999 r., I CKN 248/98), a przepisy nie określają terminu wymagalności roszczenia z tytułu zachowku, wobec czego powinno ono zostać spełnione przez zobowiązanego, zgodnie z art. 455 k.c., niezwłocznie po wezwaniu przez uprawnionego do zapłaty. Wezwaniem takim może być doręczenie pozwu.

Ustalenie wysokości zachowku w postępowaniu sądowym na podstawie cen obowiązujących w chwili wyrokowania (uchwała w składzie siedmiu sędziów Sądu Najwyższego, zasada prawna, z dnia 26 marca 1985 r., III CZP 75/84, OSNC 1985/10/147) nie przesądza o tym, że w każdym przypadku, od tej daty dopiero będą przysługiwały odsetki na rzecz uprawnionego. W judykaturze przyjmuje się, że o stanie opóźnienia zobowiązania z tytułu zachowku można mówić wówczas, gdy zobowiązany znał już wszystkie obiektywnie istniejące okoliczności pozwalające mu racjonalnie ocenić zasadność i wysokość zgłoszonego roszczenia z tytułu zachowku. Może to więc nastąpić także w dacie poprzedzającej chwilę wyrokowania (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 lutego 2013 r. II CSK 403/12 oraz z dnia 17 września 2010 r., II CSK 178/10). Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 17 kwietnia 2009 r. (III CSK 298/08, OSNC - ZD 2009/4/107). Ostatecznie żądana i zasądzona przez Sąd wysokość zachowku nie ma znaczenia dla wymagalności samego roszczenia.

Za takim stanowiskiem przemawia również deklaratoryjny charakter orzeczenia o należnym zachowku, który sprawia, że zobowiązanie o charakterze bezterminowym przekształca się w zobowiązanie terminowe w wyniku wezwania wierzyciela do spełnienia świadczenia skierowane do dłużnika (art. 455 k.c.), a wyrok sądowy potwierdza tylko zasadność tego wezwania wskutek istniejącego wcześniej zobowiązania do świadczenia zachowku. Taki punkt widzenia potwierdza też orzecznictwo na tle innych rozstrzygnięć o deklaratoryjnym charakterze (wyrok SN z dnia 22 lutego 2007 r., I CSK 433/06, wyrok SN z dnia 28 czerwca 2005 r., I CK 7/05.).

Mając to na odsetki zasądzono od dnia następnego po dniu doręczenia pozwanej odpisuj pozwu, czyli od 6 czerwca 2015 r.

Zmiana wyroku Sądu I instancji musiała wpłynąć na zmianę orzeczenia w przedmiocie kosztów procesu. Zasądzając kwotę 40 000 zł powództwo opiekujące na 60 000 zł zostaje uwzględnione w 2/3, co skutkuje stosunkowym rozłożeniem kosztów procesu między strony przy zastosowaniu art. 100 kpc. Powód poniósł łącznie koszty procesu w kwocie 3 617 zł (wynagrodzenie jego pełnomocnika z opłatą skarbową) i takie same koszty poniosła pozwana. Łącznie koszty procesu to zatem 7 234 zł. Powód powinien ponieść 1/3 część łącznej sumy kosztów czyli 2 411 zł, a skoro poniósł 3 617 zł, to należy mu się zwrot kosztów procesu w wysokości brakujących mu 1 206 zł.

Z kolei apelacja powoda została uwzględniona w 4/5 (w apelacji powód dochodził mniej niż w pozwie, bo 50 000 zł), a zatem powinien on ponieść 1/5 a pozwana 4/5 wszystkich kosztów postępowania odwoławczego. Tutaj też zastosowano art. 100 kpc. Obie strony poniosły koszty po 2 400 zł (wynagrodzenia ich pełnomocników obliczone na podstawie § 2 pkt 5 w zw. § 10 ust. 1 pkt. 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie). Łącznie koszty postępowania odwoławczego to zatem 4 800 zł. Powód powinien ponieść 1/5 tej sumy czyli 960 zł, a skoro poniósł 2 400 zł, to należy mu się zwrot kosztów w wysokości brakujących mu 1 440 zł.

Na zasadzie art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych należało też ściągnąć od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa, w odpowiednich obciążających ją częściach – 2/3 za I instancję i 4/5 za II instancję) opłaty sądowe od pozwu i od apelacji, od obowiązku uiszczenia których powód został zwolniony.

Mając wszystko powyższe na uwadze, na podstawie powołanych wyżej przepisów i art. 386 § 1 kpc oraz art. 385 kpc, orzeczono jak w sentencji.